

Krzysztof Kurek
Poznań

Pamiętka dla Publiczności Poznańskiej od Inspicjenta Teatru Krakowskiego z 1867 roku jako interesujący przyczynek do dziejów sceny polskiej w Poznaniu

Zwyczaj ofiarowywania publiczności teatralnej okolicznościowych życzeń, podziękowań i pożegnań sięga w Polsce końca XVIII wieku. Wojciech Bogusławski, wspominając w swoich *Dziejach Teatru Narodowego* wydarzenia z 1 stycznia 1801 roku, podkreślał, iż „było dawniej zwyczajem, na tę uroczystość, drukowane powinszowanie rozdawać Publiczności w czasie Widowiska, albo dla wielkiego zazwyczaj w ten dzień natłoku, rozrzucać one przez otwór plafonu, nad Parterem będącego”¹. Pisane wierszem, drukowane na pojedynczych kartach, ozdobione niejednokrotnie skromną floraturą lub alegorycznymi motywami teksty rozprowadzane były najczęściej z okazji Nowego Roku, świąt Wielkanocnych, a także zakończenia występów gościnnych. Wśród podpisów znajdujących się pod tymi okolicznościowymi utworami znaleźć można oczywiście nazwiska antreprenierów, którzy chcieli podkreślić szczególną więź łączącą prowadzoną przez nich scenę z publicznością. Zdarzało się czasem, iż sygnowane przez nich „powinszowania” lub podziękowania wykraczały poza konwencyonalny schemat i zawierały aluzje do aktualnej sytuacji społeczno – politycznej. Najbardziej znanym i najczęściej przytaczanym przez badaczy przykładem takiego wykorzystania teatralnego zwyczaju są wydarzenia, które rozegrały się w Teatrze Narodowym w Warszawie w dniu 1 stycznia 1801 roku.

Po odegranym przedstawieniu pięcioaktowej tragedii Josepha Mariusa Babo pt. *Otto z Wittelsbach, Pflatzgraf Renu* Bogusławski rozrzucił przez otwór w suficie ulotkę zawierającą wiersz zatytułowany *Otto do spektatorów śmierci*

¹ W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*. Wydanie fotooffsetowe z posłowiem S. W. Balickiego, Warszawa 1965, s. 154. Najstarszym (spośród zachowanych) opublikowanym tekstem jest wiersz *Do Prześwietnego Publikum w dzień Nowego Roku 1800* podpisany przez „łożmajstra Świerczyńskiego”, opublikowany przez K. Wierzbicką (*Źródła do historii teatru warszawskiego od roku 1762 do roku 1833, Część II: 1795-1833*, Wrocław 1955, s. 57). O osiemnastowiecznych źródłach tego teatralnego zwyczaju pisze R. Kaleta w swoim artykule *Noworoczne życzenia dla teatralnej publiczności* („Pamiętnik Teatralny” 1980, z. 3-4, s. 413-417). Ten krótki szkic jest nadal jednym z podstawowych opracowań tematu.

*swojej*². Decyzja ta była niewątpliwie związana z napiętą sytuacją polityczną, jaka panowała wtedy na terenie całego zaboru pruskiego. Francuzi „toczyli znowu zwycięską wojnę z Austrią, a ponieważ uczestniczyły w niej polskie Legiony, publiczność spodziewała się, że wkrótce wkroczą one do Galicji. Bogusławski, niewiele myśląc, postanowił życzyć tego swoim widzom na Nowy Rok”³. Rozpowszechnienie bez zgody władz utworu zawierającego wyraźne potępienie polityki zaborców oraz aluzje do zbliżającego się „zmarłychwstania Polski” wywołało natychmiastową reakcję władz pruskich. Bogusławski otrzymał bezterminowy zakaz wstępu do teatru. Minister Karol Georg Hoym, jak wynika z jego korespondencji z władzami w Berlinie, poważnie brał pod uwagę nie tylko odebranie koncesji na występy i uwięzienie Bogusławskiego, lecz także karne wydalenie go z kraju. Polskiemu artyście udało się uniknąć tak poważnych konsekwencji, m.in. dzięki wstawiennictwu ministra Prus Południowych Ottona Karla Friedricha von Vossa, z którym autor *Krakowiaków i Górali* spotkał się w Poznaniu kilka miesięcy później⁴. Przypomniane tu wydarzenia świadczą o znaczeniu, jakie – w odpowiednim kontekście politycznym – mógł mieć okolicznościowy wiersz rozdany publiczności w trakcie noworocznego przedstawienia⁵.

Jednak nazwiska dyrektorów i wybitnych aktorów nie dominują na zachowanych do dzisiejszego dnia okolicznościowych drukach. Odnotowane przez Stefana Strausa⁶, ogłaszane pojedynczo przez badaczy teatru⁷ utwory,

² Tekst wiersza przedrukował Z. Raszewski, *Bogusławski*, t. 2, Warszawa 1972, s. 275-276. Zob. także W. Brumer, *Nieznany wiersz Wojciecha Bogusławskiego*, „Ruch Literacki” 1929, nr 4; idem, *Służba narodowa Wojciecha Bogusławskiego*, Warszawa 1929, s. 79-80.

³ Z. Raszewski, op. cit., s. 58.

⁴ Bogusławski występował w Poznaniu wraz z prowadzonym przez siebie zespołem Teatru Narodowego od 20 czerwca do 13 lipca 1801 roku. O przebiegu tej wizyty i spotkaniu z Vossem zob. K. Kurek, *Teatr i miasto. Historia sceny polskiej w Poznaniu w latach 1782-1849*, Poznań 2008, s. 61-66.

⁵ Należy jednak zauważyć, iż Bogusławski nie rezygnował także z praktykowanego przez antreprenierów zwyczaju ustnego składania okolicznościowych życzeń ze sceny, przed opuszczoną kurtyną. Tak stało się 1 stycznia 1800 roku na scenie warszawskiego Teatru Narodowego. Artysta osobiście wygłosił swoje „powinszowania” w formie prologu do przedstawienia *Krakowiaków i Górali*. Zob. W. Brumer, *Służba narodowa Wojciecha Bogusławskiego*, op. cit., s. 76-77, 223-224; J. Got, *Wojciecha Bogusławskiego „Powinszowanie Prześwietnej Publiczności Warszawskiej na Nowy Rok 1800”*, „Pamiętnik Teatralny” 1967, z. 3-4.

⁶ S. Straus, *Bibliografia źródeł do historii teatru w Polsce. Druki zwarte i ulotne*, Wrocław 1957, passim.

⁷ Zob. R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław 1974, s. 137-138 (tu powinszowania sygnowane przez lożmajstra teatru krakowskiego Wawrzyńca Majtykę w 1835 roku); B. Konarska-Pabiniak, *Do dziejów teatru plockiego 1836-1865*, „Pamiętnik Teatralny” 1977, z. 4, s. 538-539 (tu *Życzenia afiszera teatralnego na nowy rok 1838*, datowane „Płock, 1 stycznia 1838 roku”, podpisane przez Juliana Krügera).

a przede wszystkim opublikowane przez Mariolę Szydłowską⁸ faksymile 73 tekstów z lat 1802-1905 świadczą o tym, iż nadawcami zdecydowanej większości podziękowań, pożegnań i życzeń teatralnych byli ludzie, których nazwisk nie można dziś odszukać w recenzjach i na afiszach. Chodzi tutaj o grupę najslabiej opłacaną i stojącą na najniższych szczeblach ówczesnej „teatralnej hierarchii”, bez której jednak trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie sceny – lampiarzy, inspicjentów, afiszerów, lożmajstrów, kontrolerów, kurierów. Możliwość uzyskania dodatkowego wynagrodzenia od obdarowanych życzeniami widzów była z całą pewnością niezwykle kusząca i wiązała się z okazją do znaczącego podreperowania swojego mizernego budżetu. Należy podkreślić, iż kartki z wydrukowanymi wierszami rozdawano nie tylko w teatrze. Akceptowaną powszechnie metodą dystrybucji było odwiedzanie miłośników sztuki scenicznej w ich mieszkaniach. Przyjęcie życzeń wiązało się z wręczeniem „kolędującemu” pracownikowi teatru drobnego datku pieniężnego.

Kompozycja większości tych utworów, pomimo różnego pochodzenia i czasu powstania, składa się z kilku powtarzających się elementów – m.in. ze skierowanych do publiczności życzeń i podziękowań za uczestnictwo w spektaklach oraz okazywaną scenie przychylność, uwag przedstawiających – często w wyolbrzymiony i humorystyczny sposób – znaczenie funkcji sprawowanej w teatrze przez osobę podpisaną pod wierszem, pożegnanie widzów (w przypadku zakończenia występów gościnnych) oraz sformułowanej dosłownie lub ukrytej w humorystycznej puencie prośbie o finansowe wsparcie. Zachowały się druki, na których omawiane wiersze publikowano w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej, w równoległe rozmieszczonych na stronie kolumnach. Zabiegi te świadczą o chęci dotarcia do możliwie największej liczby widzów.

Praktycznie niemożliwa do rozstrzygnięcia jest kwestia autorstwa omawianych tekstów, zwłaszcza w przypadku utworów rozpowszechnianych i sygnowanych przez przedstawicieli niższego personelu teatralnego. Mariola Szydłowska słusznie zauważyła, iż „wiersze były podpisywane przez doręczycieli, jednak nie oni byli autorami. Układaniem rymów zajmowali się zdolniejsi twórcy: czasem poeci, czasem aktorzy lub antreprenery. Nic więc dziwnego, że przez kilka lat z rzędu pojawiały się te same życzenia podpisy-

⁸ *Powinszowania Nowego Roku 1802-1905*, zebrała i opracowała M. Szydłowska, Warszawa 1998. Ta niezwykle wartościowa poznawczo publikacja opublikowana w ramach Biblioteki „Pamiętnika Teatralnego” (t. 2) zbiera druki przechowywane w zbiorach specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. Druki ulotne: 15030 III Rara, 21048 II Rara). W otwierającym tom szkicu zatytułowanym *Powinszowania teatralne* (s. 1-2) Autorka zaprezentowała także podstawową literaturę przedmiotu.

wane przez przedstawicieli różnych teatralnych profesji”⁹. Należy dodać, iż wiele tekstów powinszowań i pożegnań wykorzystywano wielokrotnie, często w odległych od siebie miejscowościach, traktując te utwory jako swoisty szablon lub rodzaj matrycy, do której wpisywano nazwę miasta i uwzględniano lokalny koloryt oraz społeczne uwarunkowania. Na przykład opublikowane przez Szydłowską *Pożegnanie Szanownej Publiczności Złoczowskiej od afiszera teatru narodowego*¹⁰, podpisane przez niejakiego Mendla w 1865 roku oparte jest na tym samym schemacie co *Pożegnanie Szanownej Publiczności Poznańskiej od Afiszera Teatru polskiego* z 1869 roku, pod którym widnieje nazwisko Emila Kawetzkiego¹¹.

Tak „użytkowy” i pragmatyczny stosunek do literackiej materii odcisnął swoje piętno na formie omawianych utworów, które posiadały wszelkie cechy niezbyt wyrafinowanej pod względem artystycznym, najczęściej anonimowej, poezji ulotnej i okolicznościowej, której celem było nawiązanie kontaktu z odbiorcą i wywołanie określonych emocji oraz zachowań. Należy jednak przypomnieć, iż wyjątkowe miejsce wśród zachowanych do dzisiaj „teatralnych wierszyków” zajmują utwory napisane dla teatru wileńskiego przez Władysława Syrokomlę. Są one z całą pewnością przykładem połączenia wysokiej formy artystycznej z okolicznościowym przekazem. Trzy teksty, zebrane i opublikowane w 1872 roku w ramach „wydania zupełnego” dzieł Syrokomli, miały być efektem irytacji twórcy, wynikającej z niskiego poziomu okolicznościowych utworów krążących w kręgach związanych ze sceną...¹².

Powyższe uwagi stanowią oczywisty kontekst historyczno – kulturowy wiersza publikowanego poniżej. Mocno zniszczony, wydany w Poznaniu „czcionkami Ludwika Merzbacha”, druk ulotny (format 32 x 20,5 cm) zawierający *Pamiętkę dla Publiczności Poznańskiej od Inspicienta Teatru Krakowskiego* znajduje się w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jest przechowywany w tece zbierającej afisze z występów

⁹ Szydłowska, op. cit., s. 1. O kwestii autorstwa pisze też Roman Kaleta, *Noworoczne życzenia dla teatralnej publiczności*, op. cit., s. 413.

¹⁰ Szydłowska, op. cit., s. 32. W prawym dolnym rogu karty umieszczone zostało nazwisko wydawcy – „Z drukarni J. Pawłowskiego w Tarnopolu 1865”.

¹¹ Druk ulotny przechowywany w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Kartka doklejona do zbioru afiszy teatralnych dokumentujących gościnne występy artystów sceny krakowskiej w Poznaniu w 1869 roku (od 29 maja do 29 sierpnia) – zob. Afisze teatralne, 1869 rok, sygn. 15215.IV/2.

¹² Zob. *Poezje Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, Wydanie zupełne, t. 7, Warszawa 1872. W tomie tym znajdują się wiersze: *Powinszowanie afiszera wileńskiego* (datowany: „Wilno 1858”, s. 115-116), *Powinszowanie lampiarza* (datowany: „Wilno 1859”, s. 171-172), *Powinszowanie Nowego Roku 1859. Dla afiszera wileńskiego* (datowany: „Wilno 1858”, s. 302-303). Zob. także M. Stolzman, *Teatralne wierszyki Władysława Syrokomli*, „Pamiętnik Teatralny” 1986, z. 2-3, s. 285-300.

teatru krakowskiego w Poznaniu w 1866 i 1867 roku (sygn. 15215.IV/2). Pod tekstem (datowanym „Poznań, dnia 22 sierpnia 1867.”) znajduje się podpis „Inspicjenta Teatru Krakowskiego” Z. Witkowskiego.

Krakowscy artyści występowali gościnnie w Poznaniu od 28 maja do 27 sierpnia 1867 roku¹³. Publiczność przychodząca na spektakle polskiego zespołu do gmachu niemieckiego Stadttheater mogła podziwiać grę tak utytułowanych artystów jak Helena Modrzejewska, Antonina Hofmann, Wincenty Rapacki, Aleksander Ładnowski, Bolesław Ładnowski. W składzie zespołu odnajdujemy także – nieznanego dziś z imienia – Z. Witkowskiego, który grał niewielkie role i był inspicjentem¹⁴. Możemy tylko przypuszczać, iż niskie zarobki w zespole zdominowanym przez wielkie gwiazdy ówczesnej sceny skłoniły go do zabiegania o wsparcie poznańskiej publiczności.

Utwór zawiera wszystkie wymienione wyżej elementy, współtworzące poetykę teatralnych powinszowań i pożegnań. Podzielony został na dwie części. Pierwsza zawiera dowcipnie sformułowaną apologię „misji” inspicjenta. Zawiera spis obowiązków i zadań, jakim musiał sprostać ktoś, kto w II połowie dziewiętnastego wieku pełnił tę odpowiedzialną i z wielu powodów niewdzięczną funkcję. Autor stara się przekonać czytelnika, iż bez inspicjenta teatr nie przetrwałby nawet jednego dnia... Trzeba przyznać, iż czyni to bardzo sugestywnie, nie stroniąc nawet od aluzji do „dziewiątego przykazania”. Część druga przynosi pożegnanie z poznańską publicznością, podziękowania za życzliwe przyjęcie przedstawień i sformułowaną w błyskotliwy sposób prośbę o finansowe wsparcie. Tekst ten z całą pewnością jest ciekawym świadectwem obyczajowości ludzi teatru dziewiętnastego stulecia, a także przyczynkiem do dziejów okolicznościowej poezji.

¹³ O występach teatru krakowskiego w Poznaniu w 1867 roku zob. Z. Grot, *Dzieje sceny polskiej w Poznaniu 1782 – 1869*, Poznań 1950, s. 195-220; M. Witkowski, *Teatr w Poznaniu 1863 – 1896*, w: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, red. T. Sivert, E. Heise, Warszawa 1982, s. 595-600; J. Ratajczak, *Życie teatralne Poznania. Część III: 1844-1875*, Poznań 1985, s. 24.

¹⁴ Zob. krótkie hasło *Witkowski Z. (działal 1865-1868)*, w: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, oprac. i red. zespół pod kier. Z. Raszewskiego, Warszawa 1973, s. 795. W trakcie pobytu w Poznaniu w 1867 roku Z. Witkowski wystąpił trzynastokrotnie grając drobne role (m.in. Piotra w *Poskromieniu złośnicy* W. Szekspira, 1 czerwca; Kuźmę w *Karpackich góralach* J. Korzeniowskiego, 2 czerwca; Herolda w *Urszuli Meierin* K. Majeranowskiego, 6 czerwca; Szeryfa hrabstwa w *Marii Stuart* F. Schillera, 17 czerwca; Służącego w *Król się bawi* V. Hugo, 18 lipca; Leonarda w *Kupcu weneckim* W. Szekspira, 25 lipca; Petermanna w *Wilhelmie Tellu* F. Schillera, 10 sierpnia).

**Pamiętka dla Publiczności Poznańskiej
od Inspicjenta Teatru Krakowskiego¹⁵**

Żeby godną przyłożyć na wszystko pieczętę,
Umyśliłem w Poznaniu zostawić pamiętkę:
Dyrekcya i Artyści przy krakowskiej scenie,
Inne po sobie pewnie zostawią wspomnienie,
Ale ja chudy pachół – rzadko komu znany –
Polecam się Wam w sposób niepraktykowany;
Stwórca mnie nie obdarzył olbrzymim talentem,
Zatem w teatrze jestem tylko Inspicjentem;
Nie jeden zapyta – co Inspicjent znaczy? –
Więc kto ciekaw – cierpliwie niech posłuchać raczy!
Inspicjent – to luminarz – co za Sceną świeci –
Z fachu zarządniczego zwykle numer trzeci;
Co Dyrekcya zapowie – Reżysser poradzi –
To Inspicjent wykona i w życie wprowadzi!...
Inspicjent – obojętny na wszelkie rachuby,
Roznosi wszystkim role, i zamawia próby! –
Inspicjent – jako wolna – nieugięta dusza,
Z zimną krwią bohatera, strzeże Scenarjusza!
Inspicjent – nie zwarzając na zbrodnie – ni cnoty –
Stawia za kulisami pioruny i grzmoty! –
Inspicjent – jako wynik Umu oczywisty,
Pilnuje rekwizytów – krawca – maszynisty. –
Inspicjent – jak autor rządzi się faktami –
I krótki czas w sztuce, dłuży Antraktami!
Inspicjent – za kulisą sam laury zbiera –
Dla wszystkich znaki daje – nawet dla Suflera!...
Inspicjent – Redaktorem, bo choć nic nie pisze,
To przecież koryguje z Drukarni afisze!...
Więc siedem głównych czynników jak siedem mędrców świata,
Inspicjent dzierząc w ręku w jedną całość splata;
Teraz wiecie Panowie co Inspicjent znaczy!!!
Że to kuzyn wszech uczuć – zgrozy i rozpaczy;
Kuzyn każdego z głównych siedmiu ludzkich grzechów –
Kuzyn wszelkich romansów scenicznych i śmiechów –
Kuzyn – co swą czujnością rad wszystko osłania,
Co nawet Dziewiątego strzegł Wam przykazania...
Co pilnował Glińskiego, Maupratów i Tella –
Ukrócenia przekory i innych sztuk wiele!...
Słowem – gdyby nie moje za sceną starania,

¹⁵ Tekst opublikowany został z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

Padłby każdy autor – i to bez powstania;
Padliby Szyller – Szekspir – Hugo – Sardou Boski –
Padłby Fredro – Kraszewski – Szujski – Korzeniowski –
Padliby wszyscy – gdybym ja przez moją wprawę
Nie podtrzymał ich pracy – za co mają Sławę!
Ale cóż? kiedy z naszej Melpomeny niwy,
Nie bierze zasłużony – lecz zwykle szczęśliwy!...
Każdy prawie z Artystów śród pochwał bez liku,
Zyskał szczytne Recenzje w Poznańskim Dzienniku!
A ja – com w tyle laurów pracą przyodziany,
Zupełnie zapomniany! – ni raz niewspomniany!...
O tempora! o mores! fawory świat łechcą!
Gdy wszystkim szydła gołą – to mnie brzytwy niechcą!...
Lecz uspokój się serce – rozpaczać nie trzeba –
I dla mnie jeszcze uśmiech zachowały nieba!
Wszak Publiczność Poznańska ze starych cnót słynna?
Sprawiedliwa dla obcych – dla swoich gościnną –
Nie rzuci mnie w niepamięć – policzy zasługi –
I w chwili pożegnania popłaci me długi!...
A ja na zawdzięczenie – jak sługa Jej stały,
Drukuję na pamiatkę moje pożegnanie.

Pożegnanie

Skończyłem tedy pracę zaszczytną i trudną –
Dla niejednych wesołą – dla niejednych nudną –
Cóż robić? – jeszcze się ten człowiek nie urodził,
Któryby wszystkich wspołem w życzeniach dogodził;
Nie pisałem ja tego przez żadną chimere –
Chciałem tylko objawić me życzenia szczerze; –
Zatem w chwili ostatniej naszego rozstania,
Przyjmcie czułe wyrazy mego pożegnania;
Prześwietna Publiczności! za Twe wszystkie dary –
Za gościnność i wszelkie dla sceny ofiary,
Niechaj Stwórca wszechmocny co rządzi Światami,
Chroni Was przed smutnemi losu następstwami!
Niech Was chroni przed wojną – powodzią – pożogą –
Byście zyskali wszystko – nawet przyszłość błogą!
Miejcie zdrowie – przyjaciół i pieniędzy wiele –
(Lecz a propos pieniędzy) wspomnieć się ośmielę,
Że ze mną strasznie krucho pod względem sakiewki,
Mam mały dług w Poznaniu – a dług nie przelewki,

Może by mnie kto nazwał łotrem – lub oszustem –
Może by zamknął w kożę, z jak najlepszym gustem –
Owóz ja unikając – tych wszystkich zdrożności,
Uciekam się do Waszej znanej Wspaniałomyślności!
Gdy zechcecie, z kłopotu mnie wyprowadzicie;
Jeśli na Swego Sługę cokolwiek złożycie –
Jako kosmopolita mówiąc między nami,
Nie wzgardzę niczem – złotem, srebrem, papierami;
Wszystko chętnie rad przyjmę – bez najmniejszej zrzędy,
Bo mi to przypominać będzie Wasze Względy!
I choć by mnie chwyciła za łeb moc szatańska,
Będę wołać: Niech żyje Publiczność Poznańska!!!

Najobowiązańszy Wasz sługa

Z. Witkowski
Inspicjent Teatru Krakowskiego

Poznań, dnia 22 sierpnia 1867.